

76 proc.

taki odsetek Polaków nie brał udziału w wyborach do europarlamentu. WIĘCEJ » STRONA 2 | 3

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 20
2014
KATOWICE
28.05-4.06.2014

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl



Robert Chojnacki: Nasz związek będzie miał potężną armię członków, bo wszyscy rozumiemy, że jest on bardzo potrzebny naszemu środowisku. » STRONA 5

Eugeniusz Karasiński: Te niesprawiedliwości frustrują, ale być może one są jak choroba okresu dziecięcego, przez którą trzeba po prostu przejść. » STRONA 5



Bundestag większością głosów uchwalił pakiet ustaw, dzięki którym część pracowników będzie mogła przechodzić na emeryturę w wieku 63 lat. Reformę popiera 78 proc. mieszkańców Niemiec.

A W NIEMCZECH OBNIŻAJĄ WIEK EMERYTALNY DO 63 LAT

Za zmianami opowiedziało się 460 posłów z partii tworzących rządzącą koalicję – CDU, CSU i SPD. Przeciwno było 64 deputowanych, 60 wstrzymało się od głosu. Zadowolonia z wyniku głosowania nie kryła niemiecka minister pracy Andrea Nahles, która podkreśliła, że nowe przepisy są wyrazem sprawiedliwości społecznej. Pakiet znacznie obowiązuje 1 lipca. To zaledwie 2,5 roku po wejściu w życie reformy emerytalnej, która stopniowo wydłużyła wiek emerytalny u naszych zachodnich sąsiadów do 67 lat. Jak podkreśla Gabriele Ibrom z działu zagranicznego niemieckiej centrali związkowej IG Metall, częściowe wycofanie się rządu z tej reformy i obniżenie wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę dla części pracowników popiera 78 proc. mieszkańców Niemiec.



W Polsce mimo protestów i wniosku o referendum, politycy nie chcieli dopuścić do społecznej debaty na temat podwyższenia wieku emerytalnego. W Niemczech debata trwała przez wiele lat

Krok w dobrym kierunku

Przyjęte przez Bundestag rozwiązania umożliwiają osobom, które przez 45 lat opłacały składkę emerytalną, przejście na emeryturę w wieku 63 lat, bez obniżania wymiaru tego świadczenia. Możliwość przechodzenia na emeryturę w wieku 63 lat

została ograniczona czasowo. Otrzymały ją osoby urodzone do 31 grudnia 1952 roku i przechodzące na emeryturę po 1 lipca 2014 roku. Dla osób urodzonych po 1 stycznia 1953 roku granica wiekowa przesuwana się co rok o 2 miesiące. Dla osób urodzo-

nych po 1964 roku wynosi ona 65 lat. – To krok w dobrym kierunku, ale nie wystarczający. Związki zawodowe nadal będą walczyć o obniżenie wieku emerytalnego, a przynajmniej o elastyczne możliwości przechodzenia na emeryturę dla grup zawodo-

wych szczególnie obciążonych, czy też osób pracujących na zmiany. Podczas negocjacji zbiorowych będziemy żądać wprowadzenia różnych form wcześniejszego zaprzestania pracy finansowanych przez pracodawców – mówi Gabriele Ibrom.

Niemcy, którzy przez 45 lat opłacali składkę emerytalną, mogą na emeryturę przejść w wieku 63 lat.

W zależności od zawodu

Już w trakcie debaty o podwyższeniu wieku emerytalnego związkowcy z IG Metall podkreślali, że ustalenie sztywnej granicy przechodzenia na emeryturę w wieku 67 lat jest niemożliwe, zwłaszcza w takich branżach jak przemysł ciężki, czy budownictwo. – Trudno wyobrazić sobie pracownika w wieku 65 lat i więcej, który wykonuje prace na wysokości – mówi Gabriele Ibrom. I dodaje, że sztywny wiek emerytalny musiałby oznaczać, że ludzie bardzo spracowani, czy chorzy w pewnym momencie swojego życia, jeszcze przed nabyciem uprawnień emerytalnych, musieliby przejść na renty lub bezrobocie i korzystać z pomocy społecznej.

Prof. Marcin Zieleniecki, ekspert Komisji Krajowej NSZZ Solidarność podkreśla, że podobne argumenty przedstawiała strona społeczna przed wydłużeniem wieku emerytalnego do 67 lat w Polsce. – Wyraźnie pod-

kreślaliśmy potrzebę zróżnicowania wieku emerytalnego w zależności od wykonywanej pracy. Decyzja, którą Niemcy podjęli w przypadku pracowników legitymujących się dłuższym stażem pracy potwierdza trafność naszych stwierdzeń – mówi prof. Zieleniecki. Jego zdaniem w Polsce również należałoby rozważyć zróżnicowanie wieku emerytalnego w zależności od rodzaju wykonywanej pracy i stażu pracy.

Debata społeczna

Ekspert Solidarności dodaje, że reforma emerytalna, która w Polsce weszła w życie 1 stycznia 2013 roku była wzorowana na rozwiązaniach przyjętych w innych krajach europejskich m.in. w Niemczech. Jednak przy wprowadzaniu zmian wielu ważnych elementów, które w innych państwach są standardem, w naszym kraju zabrakło. Tak było z debatą społeczną na temat reformy. W Niemczech rozpoczęła się ona w 2007 roku i trwała kilka lat. – W Polsce nie podjęto szerokiej dyskusji na temat wpływu podwyższenia wieku emerytalnego na sytuację na rynku pracy, czy na sytuację zdrowotną osób powyżej 65 roku życia – dodaje prof. Zieleniecki.

AGNIESZKA KONIECZNY

PUBLICYSTYKA

Na szczęście był to tylko sparing

Generalnie i frekwencja, i wyniki tych wyborów nie napawiają optymizmem. Zniechęcenie ma miazdzącą przewagę nad chęcią zmiany otaczającej nas rzeczywistości. Świąteczkiem w tunelu jest fakt, że większość celebrytów

z showbiznesu i ze sportu, bab z brodą, stoni w trampkach, itp. została potraktowana przez wyborców tak, jak wyborców traktują polityczni macherzy, którzy owe dziwadła umieszczali na listach. Wyborcy na tych celebryckich kan-

dydatów nie głosowali. Niestety, światełko przygasa, gdy sobie uświadomimy, że ludzie głosowali na inny rodzaj celebrytów – na celebrytów politycznych – znanych wyłącznie z tego, że są znanymi politykami. » STRONA 3

SPRAWY REGIONU

Kocham swoją firmę, ale...

Pracownicy chorzowskiej Alby przypięli do swoich ubrań plakietki z napisem: „Kocham swoją firmę, ale chcę podwyżki wynagrodzenia”. W ten sposób pokazują niezadowolenie z fiaska negocjacji płacowych w spółce.

Związkowcy domagają się podwyższenia płac zasadniczych o 15 proc. – Pensje stoją w miejscu od pięciu lat. Od tego czasu nie było żadnych podwyżek grupowych, z wyjątkiem niewielkich indywidualnych wyrównań wynagrodzeń – mówi Ireneusz

Świeca, przewodniczący zakładowej Solidarności. Podkreśla, że zarobki w spółce nie są wysokie. Pracownicy fizyczni zarabiają średnio 1800 zł, a średnia płaca na oddziale sortowni równa jest najniższej pensji krajowej. » STRONA 4

LICZBA tygodnia

1797 zł

– tyle od przyszłego roku powinna wynosić płaca minimalna zgodnie z propozycją trzech największych central związkowych skierowaną do Ministerstwa Pracy. Solidarność wraz z OPZZ i Forum ZZ postuluje wzrost najniższego wynagrodzenia w 2015 roku o 7 proc., a wynagrodzeń w sferze budżetowej o 9 proc. Z kolei wskaźnik emerytur i rent powinien wynosić nie mniej niż średnioroczny wskaźnik wzrostu cen towarów i usług w 2014 roku zwiększony o 50 proc. realnego wzrostu wynagrodzenia za pracę w 2014 roku. Gdyby rząd zgodził się na propozycję central związkowych, płaca minimalna wzrosłaby do poziomu 45 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Komunikat

W dniu 12 czerwca 2014 roku o godzinie 10.30 w Sali Konferencyjnej im. Lecha Kaczyńskiego w siedzibie Zarządu Regionu w Katowicach przy ul. Floriana 7 odbędzie się X Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność. Będzie to zebranie sprawozdawczo-wyborcze, podczas którego zostaną wybrane władze regionalne związku na kadencję 2014-2018.

Przed rozpoczęciem WZD o godz. 9.00 kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach przy ul. Granicznej 26 zostanie odprawiona msza święta w intencji Ojczyzny oraz członków NSZZ Solidarność.

Zapraszamy do udziału we mszy przedstawicieli wszystkich organizacji zakładowych wraz z pocztami sztandarowymi.

Zaproszenie

Centrum Badawcze Społecznego Dialogu Pracy
Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach
Sekretariat Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

ZAPRASZAJĄ NA KONFERENCJĘ:

Stresogenność pracy w sektorach o podwyższonym ryzyku występowania patologii w zakresie zarządzania personelem

5 czerwca 2014 (czwartek)

Miejsce: siedziba Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, Katowice, ul. Floriana 7

PROGRAM KONFERENCJI:

- 10:00 – 10:15 – Powitanie uczestników (Dominik Kolorz, Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, Alfred Bujara, Przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność, Bogdan Biś, Zastępca Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność);
- 10:15 – 10:40 – Wykład wprowadzający – prof. dr hab. Jan Wojtyła, Centrum Badawcze Społecznego Dialogu Pracy, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach;
- 10:40 – 11:10 – Czynniki powodujące stres – Oliver Roething, przewodniczący UNI Europa;
- 11:10 – 11:30 – Społeczna odpowiedzialność biznesu a zarządzanie personelem – dr Krzysztof Hus, Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność;
- 11:30 – 11:50 – Stres a wybrane obszary patologii w zarządzaniu personelem – dr Agnieszka Lenartowicz-Tysik, Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność;
- 11:50 – 12:10 – Przerwa;
- 12:10 – 12:30 – Psychospołeczne ryzyko zawodowe w sektorze bankowym oraz w sektorze handlu – stresory zawodowe i ich skutki – dr Dorota Mercz, Anna Najder, Instytut Medycy Pracy w Łodzi;
- 12:30 – 12:50 – Psychospołeczne warunki pracy – raport z badań w sektorze bankowym – dr Mateusz Warchał, NEXTMEN;
- 12:50 – 13:10 – Standardy zatrudnienia w bankach na przestrzeni ostatnich lat – analiza porównawcza – Małgorzata Szelest, Sekcja Krajowa Bankowców NSZZ Solidarność;
- 13:10 – 13:40 – Panel dyskusyjny (moderator: dr Mateusz Warchał)
- 14:00 – Zakończenie konferencji



CZTERY pytania

Daniel Czerwiński, pełnomocnik KK NSZZ Solidarność ds. przeciwdziałania bezrobociu

To nie poprawi sytuacji na rynku pracy

27 maja weszła w życie nowelizacja ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, która ma poprawić skuteczność publicznych służb zatrudnienia. O takie rozwiązania chodziło?

– Potrzebna jest zmiana ustawy o promocji zatrudnienia, ale rozwiązania, które zostały wprowadzone, nie poprawią sytuacji na rynku pracy. Są niewystarczające.

Jednym z elementów noweli jest profilowanie bezrobotnych. Pierwszą grupę mają stanowić osoby aktywne, które oczekują jedynie na przedstawienie ofert pracy, drugą osoby wymagające wsparcia, czyli szkoleń i staży, a trzecią długotrwale bezrobotni. To nie jest dobry pomysł?

– Dyrektorzy urzędów pracy zgłaszają, że nie są przygotowani do takiego profilowania. Na stwierdzenie, do której kategorii powinni zakwalifikować daną osobę, będą mieli zaledwie kilka minut. Ponadto kwestionariusz oceniania został przygotowany bez konsultacji społecznych. Znajdują się w nim 24 pytania dotyczące statusu osoby poszukującej zatrudnienia. Długotrwale bezrobotni mogą udzielić niewymiernych odpowiedzi, co może utrudnić prawidłowe

Rozwiązania, które wprowadza nowela ustawy o promocji zatrudnienia, są niewystarczające.

profilowanie. Jeżeli dana osoba zostanie zakwalifikowana do określonej grupy, np. trzeciej – aktywizacja i integracja, to jej profil nie może zostać zmieniony w ciągu dwóch miesięcy. Nawet wówczas, gdy okaże się, że wykazuje predyspozycje umożliwiające zakwalifikowanie do grupy drugiej. To jest błędne rozwiązanie. Nowela zawiera wiele zmian, które mają pomóc w aktywizacji ludzi młodych wchodzących na rynek pracy. Jak Pan je ocenia?

– Część z nich: bony stażowe, szkoleniowe, zatrudnieniowe, czy aktywizacyjne nie znajdzie szerszego zastosowania ze względu na brak środków finansowych. Błędne rozwiązania przyjęto w zakresie

pożyczek kierunkowych dla ludzi młodych. Osoby dopiero zakładające działalność gospodarczą i starające się o nie będą musiały znaleźć poręczyciela lub podpisać weksel in blanco. To spowoduje, że młodzi wejdą na rynek pracy z zadłużeniem, które obniży ich zdolność kredytową. Obawiam się też, że z pożyczek kierunkowych skorzystają osoby, które nie znajdują się w najtrudniejszej sytuacji na rynku pracy.

Czy samorządy posiadają wystarczające środki na realizację tej ustawy?

– Wprowadzenie zmian, przeszkolenie pracowników i reorganizacja urzędów pracy bez konkretnego przeznaczenia środków z budżetu na te cele, będzie dla publicznych służb zatrudnienia bardzo trudne. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zapowiada, że będą dodatkowe pieniądze na wdrożenie reformy, ale na razie są to tylko obietnice. Do kategorii obietnic należy też włożyć zapowiedzi przyznania środków z Europejskiego Funduszu Społecznego na realizację niektórych programów zawartych w ustawie.

AK

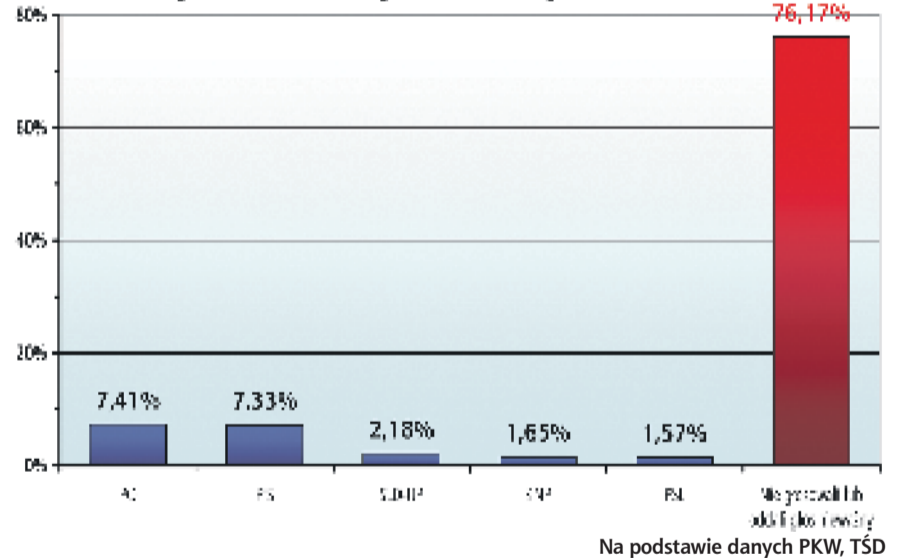
CHODZI O TO zwłaszcza...

Nie jesteśmy takimi idiotami, jakich próbują z nas zrobić. Nie, nie chodzi mi o wybory, tutaj akurat wszystko poszło zgodnie z planem. W wyborczą niedzielę, w Krakowie odbyło się inne ważne głosowanie. Mieszkańcy stolicy Małopolski zdecydowali, czy w ich mieście ma zostać zorganizowana zimowa olimpiada. Zdecydowaną większością głosów krakowianie pokazali gest Kozakiewicza zarówno władzom samorządowym, które chciały z ich kieszeni wyciągnąć setki milionów zł na igrzyska, jak i władzom centralnym, które na ten cel zamierzały przeznaczyć co najmniej kilkanaście miliardów zł z naszych podatków. Mieszkańcy Krakowa nie dali się już nabrać na żadne skoki cywilizacyjne, które kończą się wielkim skokiem na publiczną kasę. Frekwencja w referendum była o 10 proc. wyższa, niż w przypadku wyborów do PE, mimo iż oba głosowania odbyły się w ten sam dzień. To pokazuje, że ludzie gremialnie olali eurowybory, wcale nie dlatego, że nie chcieli im się ruszyć tyłka. Powód jest zupełnie inny.

Ja nie mieszkam w Krakowie, więc nie mogłem głosować w referendum. Zostały mi tylko wybory do europarlamentu. Poszedłem. Podpisałem się na liście, chyba jako jedyny z całej mojej klatki w bloku. Dostałem kartę do głosowania. A na karcie do wyboru: obrońca śląskiego węgla, któremu najlepiej wychodzi zamykanie kopalń oraz facet, który kilka miesięcy temu zapewniał mnie, że chce mnie reprezentować w Senacie, jednak dzisiaj mądrość etapu i kurs euro każą mu wyrzucić do kosza senatorski mandat i zaufanie wyborców. Oprócz tego dziadek, który kiedyś robił filmy, a dzisiaj robi wiochę i facet, który robi to z każdym byle w Brukseli lub Strasburgu oraz paru innych delikwentów ułożonych skrupulatnie w rządku w zaciszu gabinetów partyjnych wodzów.

Po co oni wszyscy tam jadą? Po kasę, to jasne jak słońce. Ale kasa będzie dla nich, a nie dla mnie. Jaką ja będę miał korzyść z

Rzeczywiste wyniki wyborów do PE



Ludzie gremialnie olali eurowybory, wcale nie dlatego, że nie chcieli im się ruszyć tyłka. Powód jest zupełnie inny.

tę, że na nich zagłosuję? Nikt nie zechciał mi tego wytłumaczyć, bez względu na to, czy kieruje się tzw. misją, czy wpływami z reklam. Wiem, że to wszystko banały, które wielokrotnie już słyszeliście. Mimo to jednak nadal, po każdych wyborach rozpoczyna się ogólnopolski rytuał biadolenia nad niską frekwencją. Nie ma nad czym deliberować. Prawda jest brutalnie prosta. Frekwencja będzie niska i coraz niższa dopóty, dopóki tzw. klasa polityczna będzie się z obywatelami bawić w demokrację, wystawiając w kolejnych wyborach te same, wielokrotnie skompromitowane już gęby. Nie podobają

ci się? Możesz się zbuntować, ale w sposób kontrolowany i precyzyjnie zaplanowany. Dzisiaj ten koncesjonowany bunt ma twarz Korwina, wcześniej miał gębę Palikota, a jeszcze wcześniej Andrzeja Leppera.

Racją bytu polityków jest to, żeby ta zabawa w demokrację trwała nadal. 20 proc. łatwiej ogłupić, przekupić lub zmanipulować niż np. 60 proc., a liczba głosów oddanych na eurodeputowanego, posła czy senatora nie wpływa na wysokość jego uposażenia. Dla niego nie ma znaczenia, czy dostał mandat dzięki poparciu tysiąca, czy miliona osób.

Zmienić możemy to my. Sposoby są różne. JOW-y, referenda, zmiany w finansowaniu partii i wiele, wiele innych. Nie wiem, która droga jest właściwa. Nie jestem politykiem, nie znam się na wszystkim. Wiem za to, że dzisiaj idziemy drogą donikąd. Bez względu na to, czy głosy będą liczone do dwunastej w południe, czy do drugiej w nocy.

TRZECI Z CZWARTĄ;

Jarosław Grzesik został ponownie wybrany na stanowisko przewodniczącego górniczej Solidarności. Jego kandydaturę poparło 81 z 82 uczestników Walnego Zebrania Delegatów Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego, największej branżowej sekcji w związku.

Najsilniejsi też potrzebują wsparcia

Bardzo dziękuję za udzielenie mi po raz kolejny mandatu zaufania. Mam nadzieję, że i tym razem nie zawiodę. Czeka nas mnóstwo roboty – powiedział po wyborach Jarosław Grzesik.

W sprawozdaniu z minionej kadencji Jarosław Grzesik szczegółowo omówił działania Sekcji związane z trudną sytuacją sektora górnictwa węgla kamiennego. – Wspólnie z innymi centralami związkowymi powołaliśmy sztab protestacyjny, który wystosował pismo do premiera z żądaniem natychmiastowego spotkania w celu rozwiązania problemów dotyczących naszej branży. Premier zwlekał, dlatego zorganizowaliśmy manifestację, która przeszła ulicami Katowic 29 kwietnia i zapowiedzieliśmy podobną akcję w Warszawie. Po raz kolejny okazało się, że tylko taki argument przynosi skutek. Natychmiast po manifestacji otrzymaliśmy sygnał, że premier chce się spotkać i do spotkania doszło 5 maja w Katowicach – relacjonował Grzesik. Podkreślił, że to było pierwsze spotkanie z szefem rządu od 7 lat. Kolejne rozmowy z premierem, które odbyły się 6 maja w Katowicach i 16 maja

Nadszedł taki czas, że ci najsilniejsi, czyli górnicy potrzebują dzisiaj wsparcia wszystkich innych. **I to wsparcie musi być udzielone.**

w Warszawie przyniosły już pierwsze konkretne rezultaty. Jest zgoda rządu na ograniczenie importu węgla. Powstał też już projekt nowelizacji ustawy, która umożliwi prolongatę obciążającego finansie Kompanii Węglowej zadłużenia po dawnych spółkach węglowych. Powstały wspólne związkowo-rządowe zespoły robocze, które pracują m. in. nad nową strategią dla branży oraz kwestiami związanymi z pakietem klimatyczno-energetycznym. Kolejne spotkanie z premierem odbędzie się 5 czerwca.

Podczas zebrania Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności dziękował członkom górniczej „S” za liczny udział we wszystkich regionalnych i ogólnopolskich akcjach związkowych. – W całej Solidarności najlepszym ogniwem są górnicy i Region

Foto: Marek Jurkowski



Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność zrzesza ponad 38 tys. członków

Śląsko-Dąbrowski. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Niestety nadszedł taki czas, że ci najsilniejsi, czyli górnicy potrzebują dzisiaj wsparcia wszystkich innych. I to wsparcie musi być udzielone. Dziś w bardzo trudnej sytuacji jest cała branża górnicza i dlatego jej liderom

trzeba teraz bezwzględnie zafac. Oni muszą mieć za sobą front ludzi, na których się nie zawiodą – mówił do delegatów Dominik Kolorz.

O poparciu Komisji Krajowej NSZZ Solidarność dla górniczych działań w obronie branży zapewnił delegatów obecny na

posiedzeniu Tadeusz Majchrowicz, wiceprzewodniczący KK. Przypomniał, że Prezydium KK zdecydowało o przekształceniu zaplanowanej na 16 czerwca górniczej manifestacji w ogólnopolski protest Solidarności. – Teraz przychodzi czas, kiedy górnicy musi wesprzeć cała

Polska. Jeśli zajdzie taka konieczność, na pewno będziemy wszyscy bronili polskiego węgla – zapewnił Majchrowicz. Podziękował pracownikom kopalń węgla kamiennego za udział w każdej niemal akcji protestacyjnej organizowanej przez związek, w tym za powszechnie chwaloną ochronę przeprowadzonej w Warszawie we wrześniu ubiegłego roku wielkiej manifestacji. Wewnętrzne służby porządkowe podczas tej akcji składały się głównie z górników.

Do tej manifestacji nawiązał też Henryk Nakonieczny, członek Prezydium KK, mówiąc o wyjątkowej roli całej Solidarności w czasie Ogólnopolskich Dni Protestu w wrześniu ubiegłego roku. – 14 września 2013 roku pokazał, że wśród związków zawodowych jest jeden dominujący związek zawodowy – Solidarność. Dlatego nie powinniśmy zapominać, że to na nas spoczywa największy obowiązek w działaniach na rzecz obrony warunków i miejsc pracy – podkreślił Nakonieczny.

Górnicza Solidarność jest największą sekcją branżową w związku. Liczy ponad 38 tys. członków.

BEATA GAJDISZEWSKA

Na szczęście był to tylko sparing

Cale szczęście, że to był tylko sparing przed naprawdę ważnymi wyborami samorządowymi i parlamentarnymi, bo zasadnicze wnioski po zakończonych właśnie wyborach do Parlamentu Europejskiego nie napawają optymizmem.

Po pierwsze, po raz 1178 dowiedzione zostało, że dzielenie się i tworzenie nowych ugrupowań na prawicy to główna przyczyna klęsk przedstawicieli tej części sceny politycznej i nie wskazuje na to, że 1179 razu nie będzie. Po drugie, establishment z niczego potrafi wykreować ugrupowanie rzekomo antyestablishmentowe, które nie zagraża jego pozycji, ale pozycji prawdziwych konkurentów do władzy. Po trzecie, pokłady niewiary społeczeństwa w to, że wybory polityczne mają sens, są tak głębokie, że tylko wielki wstrząs społeczno-gospodarczy jest w stanie tę postawę zmienić. Po czwarte, coraz trudniej uwierzyć, że wybory w naszym kraju i liczenie głosów odbywają się w sposób uczciwy.

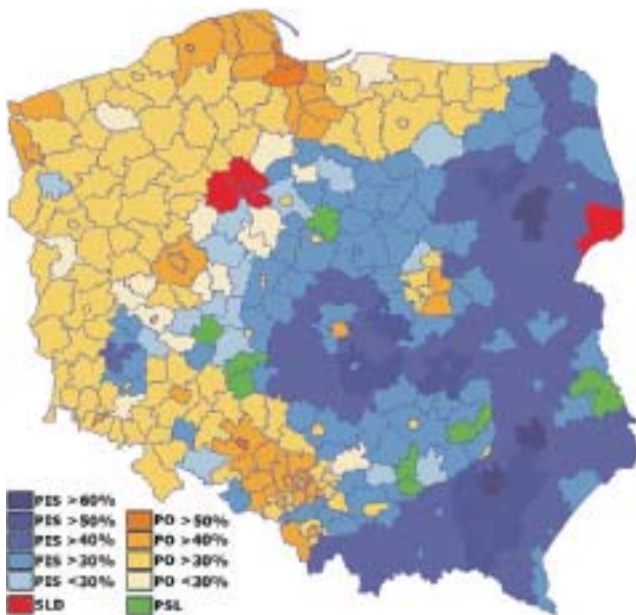
Prawicowe pączkowanie

Obserwując życie i twórczość jednogłównych i wielokana-

powych organizmów prawicowych, nietrudno zauważyć, że zasadniczym celem ich żywota nie jest zdobycie i sprawowanie władzy, ale nieustanne dzielenie się. Konserwatyzm połączony z wrażliwością społeczną, konserwatyzm połączony z liberalizmem, nacjonalizm wymieszany z konserwatyzmem oraz „nie wiadomo co” – to obszar idei, z których w różnych proporcjach czerpią swoje programy kolejne mutacje prawicowych partii i partyjek. Oczywiście szczególną rolę w tych programach pełni idea „nie wiadomo co”. I tak sobie wzajemnie głosy odbierają, nie dając szans sprawdzenia się w praktyce rządzenia. Można by powiedzieć: Ich problem, ale to jest problem nas wszystkich, bo przez ten pierwotny grzech polskiej prawicy zyskują partia władzy, dwie partie postkomunistyczne – rzekomo lewicowa i rzekomo chłopska oraz kolejne koncesjonowane rzekomo antyestablishmentowe ugrupowania. Niegdyś w tej roli występowała Samoobrona, później to coś Palikota, a teraz inne coś Korwina-Mikke.

Nie chcą chcieć

Wybierać kandydatów do Parlamentu Europejskiego poszedł



Wybory do PE 2014 - mapa poparcia poszczególnych partii politycznych

tylko co czwarty Polak, czyli, opisując rzecz inaczej, ponad 76 proc. obywateli Rzeczypospolitej Polskiej ołato te wybory. Czy to oznacza, że trzy czwarte Polaków nie widzi związku pomiędzy swoją decyzją wyborczą, a tym, jak będzie im się żyło w przyszłości? Pewnie nie do końca, pewnie powody były przeróżne, m.in. marny wybór kandydatów, durna kampania

wyborcza czy uzasadniona niewiara w sens funkcjonowania Parlamentu Europejskiego w obecnym kształcie. Ale myślę, że przeważało mocno zakorzenione wśród społeczeństwa przekonanie, że i tak nie warto, że i tak nic nie zmieni. Utrzymywanie ludzi w tym przekonaniu jest korzystne dla establishmentu. To jest najlepszy i największy koalicjant władzy – pozapar-

lamentarna i pozasystemowa partia „Nic to nie zmieni”.

Celebryci wygrani, celebryci przegrani

Generalnie i frekwencja, i wyniki tych wyborów nie napawają optymizmem. Zniechęcenie ma miążdzącą przewagę nad chęcią zmiany otaczającej nas rzeczywistości. Świątecznym w tunelu jest fakt, że większość celebrytów z showbiznesu i ze sportu, bab z brodą, słoni w trampkach, itp. została potraktowana przez wyborców tak, jak wyborcy traktują politycznych machery, którzy owe dziwadła umieszczali na listach. Wyborcy na tych celebryckich kandydatów nie głosowali. Niestety, świątecznym przygasa, gdy sobie uświadomimy, że ludzie głosowali na inny rodzaj celebrytów – na celebrytów politycznych – znanych wyłącznie z tego, że są znanymi politykami.

Iskierkę nadziei daje fakt, że jedni z głównych „bohaterów” kampanii społecznej „Sprawdzam polityka” w naszym regionie: Kazimierz Kutz i Krystyna Szumilas nie pojadą do Brukseli. Niestety iskierka wygasa, gdy okazuje się, że w naszym regionie wygrywa partia rządząca z wiadomymi efektami od siedmiu lat.

Ważne kto liczy głosy?

Daleki jestem od spiskowych teorii dziejów, ale czas, jaki zajmuje komisjom liczenie głosów i sposób, w jaki podawane są cząstkowe wyniki, budzi moje poważne wątpliwości, co do uczciwości tych wyborów. W niedzielę wieczorem na podstawie badań exit poll wygrała PO. Podany o świcie następnego dnia wynik z 91 proc. obwodowych komisji wskazywał na zwycięstwo PiS. Głosy z pozostałych 9 proc. komisji żmudnie liczone przez cały boży dzień, by wieczorem ogłosić, że jednak nieznacznie wyższą liczbę głosów uzyskali kandydaci partii rządzącej. Czy wynika to z nieudacznictwa i niekompetencji, czy też, cytując klasyka, inni szatani tam byli czynni? W Niemczech liczenie głosów w wyborach do PE trwa kilka godzin, podobnie w Hiszpanii. W Polsce ponad dobę. I jeszcze jedna informacja. Aż 228 tys. głosów, czyli 3 proc., było nieważnych. Ciekaw jestem, kogo ci głosujący zamierzali poprzeć, wchodząc do lokalu wyborczego i czy wiedzą, że ich głos uznano za nieważny.

ERWIN KOTOWSKI

KRÓTKO

Konflikt w ZUS w Chorzowie cd.

» **SZEF ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEJ** Solidarności Dominik Kolorz wystosował do dyrektora Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie pismo, w którym podkreślił, że występujące w tej instytucji nieprawidłowości noszą znamiona naruszenia obowiązującego w Polsce prawa. – Utrudnianie wykonywania działalności związkowej stanowi przestępstwo, zaś pracodawca podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności. W związku z powyższym oczekujemy zmiany stanowiska Pracodawcy do organizacji związkowej i członków związku, w szczególności żądając przestrzegania prawa – czytamy w liście.

Konflikt w chorzowskiej placówce trwa od wielu miesięcy. Rozpoczął się w momencie objęcia funkcji dyrektora przez Marię Daszczyk-Biemat. Jak wynika z informacji przekazanych przez zakładową Solidarność, w chorzowskim ZUS zdarzają się m.in. przypadki pomijania członków związku w przyznawaniu premii, lub nawet wypowiedzienia warunków płacy i pracy z uwagi na przynależność związkową. Z kolei kierownictwo placówki nie jest zainteresowane prowadzeniem jakiegokolwiek dialogu ze stroną związkową i nie konsultuje z organizacją związkową ważnych z punktu widzenia pracowników decyzji. Co więcej, jak twierdzą przedstawiciele zakładowej „S”, zdaniem dyrekcji pracownicy powinni zwracać się o pomoc w rozwiązywaniu problemów pracowniczych dopiero po wyczerpaniu drogi służbowej.

W liście przewodniczący przestrzega, że kolejne przypadki naruszenia praw pracowniczych i związkowych w tej instytucji spotykają się ze zdecydowaną reakcją Solidarności. – W przypadku braku podjęcia stosownych działań zmierzających do zaprzestania niedozwolonych praktyk, zmuszeni będziemy do dalszej interwencji i zawiadomienia stosownych organów ścigania – napisał lider śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Skuteczność oznacza większą liczebność

» **O BLISKO 150 PROC. WZROSŁA** w mijającej kadencji związku liczba członków Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty i Wychowania w Jastrzębiu-Zdroju. W 2010 roku do komisji należało 180 osób, a obecnie organizacja liczy 430 członków. – Tak znaczny wzrost uzwiązkowienia zawdzięczamy przede wszystkim skuteczności działania. W ciągu ostatnich czterech lat żaden z naszych członków nie stracił pracy. Gdy tylko mamy informację, że w którejś z placówek objętych zasięgiem naszego działania planowane są zwolnienia lub cięcia etatów, to od razu przystępujemy do negocjacji z ich pracodawcami i skutecznie bronimy związkowców. To przekonuje innych do zapisywania się do nas – mówi Krzysztof Janicki, szef oświatowej Solidarności w Jastrzębiu-Zdroju. Tak było w przypadku załogi miejskiego Ogniska Wychowawczego, gdzie w maju 36 spośród 50 pracowników placówki jednocześnie zdecydowało o wstąpieniu w szeregi oświatowej Solidarności. Uznali, że nie mają doświadczenia, by prowadzić samodzielną działalność związkową i dlatego zdecydowali o przystąpieniu do większej organizacji, która skutecznie będzie reprezentowała ich interesy. – Rozmawialiśmy już z dyrekcją placówki m.in. o nierównych stawkach wychowawców mających takie same wykształcenie oraz o niewypłacaniu pracownikom pieniędzy za delegacje. Pani dyrektor zadeklarowała zniwelowanie tych różnic i zobowiązała się do zorganizowania w najbliższym czasie spotkania z załogą na ten temat – informuje Krzysztof Janicki.

AND, BEA

Zrobiliśmy krok w dobrym kierunku. Mamy nadzieję, że uda nam się podpisać porozumienie w najbliższych dniach i będziemy mogli zakończyć nasz protest – powiedział po kolejnej rundzie rozmów z pracodawcą Marek Kozubski, szef zakładowej Solidarności w siemianowickiej Straży Miejskiej, gdzie od 17 maja trwa protest głodowy.

Blżej porozumienia

Jak poinformował przewodniczący, bezpośrednio po zakończeniu rozmów zbierze się wspólny zespół z udziałem przedstawicieli kierownictwa Straży Miejskiej w Siemianowicach Śląskich oraz delegacji protestujących, którego zadaniem jest spisanie ostatecznej treści porozumienia. – Gotowy dokument będzie czekał już tylko na podpis pana komendanta – dodaje Kozubski.

Zakończona w środę runda negocjacyjna pierwotnie miała się odbyć już w poniedziałek 26 maja. Jednak kilka godzin przed planowanym rozpoczęciem spotkania okazało się, że komendant jednostki Piotr Saternus poszedł na zwolnienie lekarskie.

Rozmowy zostały wznowione po interwencji szefa śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Po informacji o fiasku poniedziałkowych rozmów Dominik Kolorz wystosował pismo do komendanta siemianowickiej straży Piotra Saternusa, w którym przestrzegł przed unikaniem dialogu. – Jeżeli w ciągu najbliższych dni w siemianowickiej Straży Miejskiej nie zostanie zawarte porozumienie pozwalające zakończyć trwający tam spór, ze szczególnym uwzględnieniem postulatu przywrócenia do pracy wiceprzewodniczącego zakładowej organizacji związkowej, Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego



Protestujący oprócz przywrócenia do pracy zwolnionego kolegi domagają się też m.in. zwiększenia liczby umundurowanych funkcjonariuszy pełniących służbę w terenie

NSZZ Solidarność przystąpi do czynnego wsparcia akcji protestacyjnej prowadzonej przez członków zakładowej organizacji związkowej „S” w siemianowickiej Straży Miejskiej, z wykorzystaniem wszystkich narzędzi, jakie przewiduje nasz statut oraz instrumentów prawnych służących ochronie praw pracowniczych i związkowych – czytamy w liście.

Na 3 czerwca na godzinę 13.00 została zaplanowana pikietą przed komendą Straży Miejskiej w Siemianowicach Śląskich. Mają w niej wziąć udział związkowcy z

zakładów pracy ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, którzy chcą w ten sposób wyrazić solidarność z protestującymi strażnikami.

Zdaniem Dominika Kolorza kierownictwo straży nie przejawiało jak dotąd rzeczywistej chęci osiągnięcia porozumienia, które pozwoliłoby zakończyć trwający spór. – Z kolei podejmowane przez Pana komendanta próby sztucznego przeciągnięcia rozmów poprzez przekładanie kolejnych rund negocjacyjnych w sytuacji, gdy w Pańskiej jednostce trwa protest głodowy, uważamy

za skandaliczne i nie licujące ani z zajmowanym przez Pana stanowiskiem, ani z powagą zaistniałej sytuacji. Za karygodną uznajemy również postawę władz samorządowych Siemianowic Śląskich, które jak dotąd pozostały całkowicie bierne wobec wydarzeń w podległej samorządowi jednostce – pisze szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Protest głodowy w Straży Miejskiej w Siemianowicach Śląskich trwa od 17 maja. Głódówka ma charakter rotacyjny. Jej uczestnicy zmieniają się co 3 doby. Łącznie w akcji

bierze udział ponad 20 osób. Bezpośrednim powodem rozpoczęcia akcji protestacyjnej było bezprawne zdaniem związkowców zwolnienie z pracy wiceprzewodniczącego zakładowej Solidarności. Protestujący domagają się również m.in. zwiększenia liczby umundurowanych funkcjonariuszy pełniących służbę w terenie kosztem ograniczenia liczby zatrudnionych w administracji oraz wyjaśnienia sprawy wideorejestratorów zainstalowanych w Siemianowicach Śląskich niezgodnie z prawem.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Kocham swoją firmę, ale...

Pracownicy chorzowskiej Alby przypięli do swoich ubrań plakietki z napisem: „Kocham swoją firmę, ale chcę podwyżki wynagrodzenia”. W ten sposób pokazują niezadowolenie z fiaska negocjacji płacowych w spółce. Zapowiadają też kolejne akcje protestacyjne.

Związkowcy domagają się podwyższenia płac zasadniczych o 15 proc. – Pensje stoją w miejscu od pięciu lat. Od tego czasu nie było żadnych podwyżek grupowych, z wyjątkiem niewielkich indywidualnych wyrównań wynagrodzeń – mówi Ireneusz Świeca, przewodniczący zakładowej Solidarności. Podkreśla, że zarobki w spółce nie są wysokie. Pracownicy fizyczni zarabiają średnio 1800 zł. Najgorzej wynagradzane są osoby zatrudnione

w sortowni, gdzie średnia płaca równa jest najniższej krajowej pensji.

Kolejny postulat dotyczy przywrócenia nagrody rocznej, która została pracownikom zabrana pod pretekstem trudnej sytuacji ekonomicznej spółki. Związkowcy nie zgadzają się z argumentacją zarządu dotyczącą wstrzymania wypłaty premii. – Pracodawca nie znalazł pieniędzy na nagrody za 2012 rok, mimo że został on zamknięty przez spółkę na sporym plusie – dodaje Ireneusz Świeca.

Swoje żądania komisja zakładowa Solidarności przedstawiła pracodawcy 3 marca. – Zarząd nie odpowiedział na nasze pismo, dlatego pod koniec marca wszczęliśmy spór zbiorowy – mówi przewodniczący „S” w spółce. Jednak rokowania podjęte



Ponad połowa załogi Alby w Chorzowie należy do Solidarności

w ramach sporu zbiorowego zakończyły się fiaskiem. Protokół rozbieżności pod-

pisany został 17 kwietnia. Kolejny etap to rozmowy z udziałem mediatora. Będzie

nim wiceprezydent Chorzowa do spraw gospodarczych. – Termin mediacji nie został jeszcze wyznaczony. Zanim do nich dojdzie zorganizujemy kolejne akcje protestacyjne. Planujemy pikietę przez siedzibę Urzędu Miejskiego. Nie wykluczamy przeprowadzenia strajku ostrzegawczego – podkreśla Świeca.

W chorzowskiej Albie zatrudnionych jest 250 pracowników. Solidarność w firmie powstała rok temu. Do związku należy ponad 50 proc. załogi.

Alba to spółka z kapitałem niemieckim, chorzowski samorząd posiada w niej 20 proc. udziałów. Firma zajmuje się gospodarką odpadami, oczyszczaniem terenów zewnętrznych oraz usługami porządkowymi.

AK

25. rocznica wyborów do tzw. Sejmu kontraktowego spotyka się ze skrajnie różnymi ocenami. Jedni uważają, że 4 czerwca to okazja do świętowania, zdaniem innych data ta wiąże się przede wszystkim z zawiedzionymi nadziejami.

Wolność, ale bardzo niedoskonała

Opinię w tej sprawie poprosiliśmy aktywnych uczestników tamtych wydarzeń, zasłużonych działaczy NSZZ Solidarność z naszego regionu internowanych w stanie wojennym i represjonowanych za działalność opozycyjną.

Eugeniusz Karasiński:

W tamtym okresie nie było różnic między działalnością polityczną i związkową. Wszyscy działacze Solidarności byli bardzo mocno zaangażowani w te wybory. Tak do końca nie wiedzieliśmy, co nas czeka po 4 czerwca. Postanowienia umowy okrągłostołowej nie były w większości znane. Wiedzieliśmy, że musimy wszyscy w zdyscyplinowany sposób pójść do tych wyborów i zrobić pierwszy krok w kierunku odsunięcia komunistów od władzy. Po 4 czerwca przeżyliśmy szok, byliśmy oszołomieni rozmiarami zwycięstwa. Nie byliśmy natomiast zadowoleni z frekwencji. W porównaniu do dzisiejszych standardów była ona oczywiście wysoka, ale wówczas postrzegaliśmy to inaczej. Moim zdaniem,

gdyby te wybory zostały przeprowadzone w 1980 roku, przy tamtych emocjach społecznych, do urn poszłoby nie 62, a 90 proc. uprawnionych do głosowania. Lata stanu wojennego zrobiły jednak swoje. Czas działał na niekorzyść, a SB oraz inne służby działające wówczas na terenie Polski prowadziły działania mające na celu urabianie opinii publicznej i dezintegrację środowiska Solidarności. Oceniając cały proces z perspektywy 25 lat, myślę, że było warto, mimo wszystkich perturbacji i słabości. Jesteśmy w NATO i w UE, możemy swobodnie jeździć po świecie. Świętować jednak nie mamy za bardzo czego. Beneficjentami III RP nie zostało nasze środowisko, ale ludzie, których wypromowała Magdalena i Okrągły Stół. Te niesprawiedliwości i nierówności społeczne frustrują, ale być może one są jak koklusz – choroba okresu dziecięcego, przez którą trzeba po prostu przejść.

Alfred Brzezinka:

Wierzyliśmy wtedy, że nadejście lepsza przyszłość dla nas wszystkich. Te nadzieje jednak bardzo szybko przysły.



Plakat zachęcający do udziału w wyborach 4 czerwca 1989 roku

Okazało się, że Sejm kontraktowy to była wielka farsa. Z tych, którzy byli i decydowali przy Okrągłym Stole, większość okazała się karierowiczami, którzy

bardzo szybko ułożyli się z komunistami. Z kolei ludzie, którzy walczyli, byli internowani, nadstawiali karku, nic dzisiaj z tego nie mają. Najbardziej boli

mnie to, że dzisiaj nie ma już w ludziach tej jedności, która była wtedy, widać to nawet w naszej Solidarności. 4 czerwca to będzie dla mnie zwykły dzień.

Stanisław Kiernes:

To była przede wszystkim olbrzymia praca. Na kopalni Halemba do Solidarności należało ponad 7 tys. osób. To była bardzo duża organizacja. Nie zaprzestaliśmy działalności po wprowadzeniu stanu wojennego. Na początku funkcjonowaliśmy w wielkiej konspiracji, później było łatwiej. Ogromną rolę odegrało tu Duszpasterstwo Ludzi Pracy. W 1989 roku, gdy tworzyliśmy Komitet Obywatelski byliśmy bardzo dobrze zorganizowani. Przy wyborach Halemba wystawiła 160 osób do kontroli przebiegu głosowania i obsługi wyborców. Wierzyliśmy, że jeśli chcemy coś zmienić, musimy wziąć sprawy w własne ręce.

Franciszek Noras:

Razem z kolegami tworzyliśmy Komitet Obywatelski w Imielinie, gdzie mieszkam. Później byłem w komisji wyborczej. Pamiętam te ogromne

nadzieje, które wtedy mieliśmy. Marzyliśmy, że nareszcie przyjdzie czas przemian, że nareszcie będziemy mogli godnie żyć. Po ogłoszeniu wyników my dorośli mężczyźni, górnicy płakaliśmy ze szczęścia. Nikt by wówczas nie pomyślał, że przyjdą lata tych wszystkich zawirowań i tak wielu rozczarowań, że ci na których postawiliśmy, zawiodą te wielkie nadzieje. Jednak dzisiaj, gdy moi rówieśnicy pytają, czy warto było się angażować, zawsze odpowiadam, że tak. I ja i koledzy zrobiliśmy coś dla naszego kraju i dzisiaj nie musimy się niczego wstydić.

Przed 1989 rokiem żyliśmy zamknięci jak w klatce, karmieni tym, co władza mówiła i pisała w gazetach. Dzisiaj jesteśmy wolni i to jest wielkie osiągnięcie. Ale ta wolność jest niedoskonała w wielu aspektach. Przemiany przyniosły również wiele krzywdy ludzkiej. Poupadały zakłady pracy, za to powstały całe strefy biedy i bezrobocia. Przecież wolność nie może polegać na tym, żebyśmy wszyscy wyjechali za chlebem za granicę. Mamy tutaj budować i cieszyć się naszą Ojczyzną.

ZEBRAŁ ŁK

Z Robertem Chojnackim, jednym z inicjatorów zarejestrowania Związku Zawodowego Muzyków RP rozmawia Beata Gajdziszewska

Polskim muzykom potrzebny jest związek zawodowy

Wydawać by się mogło, że zarejestrowanie związku zawodowego muzyków to „mały pikus”, a problem opart się aż o Trybunał Konstytucyjny.

Sąd Rejonowy w Lublinie odmówił nam rejestracji związku. Stwierdził, że zgodnie z ustawą o związkach zawodowych ich członkami mogą zostać pracownicy etatowi lub np. członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych. A my w większości pracujemy na umowie. Po zgłoszonym przez nas zażaleniu Sąd Okręgowy przychylił się do wniosku reprezentującego nas prof. Dariusza Dudka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, aby Trybunał Konstytucyjny rozstrzygnął, czy nie należy zmienić ustawy tak, by umożliwiała nieetatowcom zrzeszanie się w związkach. To nadaje jej zupełnie inny wymiar i podnosi rangę. Wiemy, że na ogłoszenie wyroku TK ma teoretycznie nawet trzy lata, ale mam nadzieję, że nie będziemy tyle czekać i sprawa zostanie rozstrzygnięta dużo wcześniej. Oczywiście pozostaje też możliwość ewentualnego odwołania się do Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu, no ale wtedy byłby już obciach na całą Europę.

Bo w Europie i na świecie zawodowi muzycy mają swoje związki?

– Tak jest we wszystkich cywilizowanych krajach. U nas cały czas funkcjonuje gomułkowskie podejście do naszego środowiska. Artysta to swłocz i leń patentowany. Śpi do południa, a potem pije wódkę. Władza potrzebuje artystów tylko wtedy, gdy jest tzw. akademia, ku chwale i na cześć.

Co utworzenie związku zawodowego może dać muzykom?

My nie chcemy go utworzyć, ale reaktywować Związek Zawodowy Muzyków RP, który istniał już przed wojną. Później Stalinowi nie podobało się „RP” w jego nazwie, więc bolszewicka świta skasowała go w 1949 roku. Chcemy restytucji związku, chcemy by bronili naszych interesów. Mielibyśmy takie same prawa jak wszyscy pracownicy, m.in. prawo do emerytur. Bo niby dlaczego nasze interesy nie mają być objęte ochroną związku, skoro mają ją np. taksówkarze, szewcy, tkacze i spawacze.

O jakie interesy chodzi?

– Przykład pierwszy z brzegu. Kiedy jedziemy na koncerty np. do USA, to musimy mieć odpłatne wizy pracownicze i odpłatne pozwolenia tamtejszych związków muzyków na granie



w ich kraju. Nawet największe gwiazdy muszą posiadać takie pozwolenia. To kosztuje około 1000 dolarów od osoby. Skoro my pracując za granicą, płacimy tam podatki, to i u nas powinny obowiązywać zasady retorsji. Ale jeśli nie ma związków zawodowych, a rząd szuka pieniędzy jedynie w kieszeniach swoich obywateli, to hulaj dusza, piekła nie ma. Zagraniczni wykonawcy mają tu raj i pewnie się śmieją zarabiając u nas sporo

kasę, a my jesteśmy po prostu ciężkimi frajerami.

Ale przecież Sąd Rejonowy zaproponował Wam zrzeszenie się w stowarzyszeniu.

– Myślę, że to jest na rękę naszej „władzy ludowej”. Dlaczego ma być normalnie, jak można wszystkich trzymać za uzdę. Stowarzyszenie to może być miłośników rybek hodowlanych lub gospodyń wiejskich. Status związku zawodowego ma inną rangę. Gdy muzycy chcą

go założyć, to już zakrawa na wielką politykę. A tu nie ma żadnej polityki. Próbowano nas w nią „ubrać”, gdy zaprotestowaliśmy przeciwko pomysłowi zorganizowania koncertu The Rolling Stones 4 czerwca, pod pretekstem świętowania 25. rocznicy odzyskania przez Polskę wolności. Uważamy, że tę rocznicę należałoby świętować w gronie polskich artystów. Po drugie państwo, które szanuje swoich obywateli, taki koncert przygotowuje na co najmniej rok do przodu. U nas próbowano na szybko coś wykombinować w dwa miesiące i wydać 3 bańki dolarów na mocno podstarzały brytyjski band, który ma tyle wspólnego z odzyskaniem przez Polaków niepodległości, co ja z odzyskaniem niepodległości przez Wyspy Dziewicze. Na szczęście się nie udało, bo sprawa wyciekła do mediów. Władza przestraszyła i postanowiła, że żadnego koncertu 4 czerwca na Narodowym nie będzie.

Sugerujesz, że władza lekceważy nie tylko muzyków, ale wszystkich obywateli?

– Chyba nikt nie ma wątpliwości. Po odejściu z De Mono gram również poza Polską. Gdy wracam, to widzę, co tu się dzieje. Z mediów płynie rzeka szczęścia, a politycy zamienili się w celebrytów. W takim razie mam

pytanie: Dlaczego zagraniczni artyści nie zostawiają w Polsce podatków? Dlaczego polska muzyka w stacjach radiowych puszczana jest po nocach? Dlaczego na prestiżowym festiwalu w Warszawie obok 40 zagranicznych wykonawców nie wystąpił żaden polski zespół? Odpowiedź chyba jest prosta: elity absolutnie nie są zainteresowane polską kulturą i nie tylko. Politycy zająci są trwaniem w układzie i jedynie raz na 4 lata ogarnia ich strach, kiedy raz jeszcze muszą przeskoczyć przez kolejne tzw. demokratyczne wybory.

Jak inni muzycy oceniają inicjatywę?

– Myślę, że nasz związek będzie miał potężną armię członków, bo wszyscy rozumiemy, że jest on bardzo potrzebny naszemu środowisku. Dajemy wszędzie czytelny sygnał, że on już istnieje. Jest strona internetowa związku i tam również można się dowiedzieć, o co nam chodzi i dokąd zmierzamy. Krótko mówiąc, wracamy do określonych standardów funkcjonujących w cywilizowanych krajach, a ja jestem dumny z tego, że swoją skromną osobą mogę wnieść choćby komplementarny wkład w urzeczywistnienie tej idei. Tak, by przyszłość dla polskich muzyków jawiła się w bardziej kolorowych barwach.

Problemów górnictwa nie da się wyizolować od warunków społecznych, nie da się ich rozwiązać z doskoku – mówił metropolita katowicki arcybiskup Wiktor Skworc podczas tegorocznej pielgrzymki mężczyzn do Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich.

Rodzina Miłością Wielką

Metropolita katowicki podkreślił, że kryzys w górnictwie nie jest pierwszym, przez jaki ta branża przechodzi po zmianach zapoczątkowanych w 1989 roku. – Wszyscy wiemy, że górnictwo wymaga ciągłej restrukturyzacji. Z uwagą śledzimy dialog, jaki się toczy na temat zaistniałej sytuacji. Trzeba rozmawiać. Właściciel, zarządy spółek i strona społeczna – zaznaczył abp Skworc. Zwrócił też uwagę na problem bezpieczeństwa energetycznego Polski. – Rodzi się postulat stabilności polityki energetycznej, jasnego opowiedzenia się, czego jako państwo chcemy. Oparcia bezpieczeństwa energetycznego kraju na własnych surowcach, czy na imporcie źródeł energii i samej energii – powiedział. Dodał, że potrzebny jest okrągły stół na temat górnictwa oraz poważna debata poświęcona problemom regionu.

Abp Skworc wspominał też o marcowym proteście w Sejmie rodziców niepełnosprawnych dzieci, którzy upomnieli się o podwyższenie świadczenia pielęgnacyjnego. Jego zdaniem lekcja jaką dali oni całemu społeczeństwu jest czytelna.

Danego słowa trzeba dotrzymać, bo są nieprzekraczalne granice społecznej cierpliwości – przypominał metropolita katowicki.

– To wołanie o warunki dla tej przestrzeni, w której najpełniej realizuje się opcja preferencyjna na rzecz ubogich, rzeczywista solidarność między ludźmi. Teraz na prawodawcach spoczywa obowiązek ustanawiania takich praw, które uwzględnią prawa najbardziej bezbronnych i ubogich, w tym także tych, którzy z wielkim poświęceniem im służą. Wiemy, że jest już ustawa podwyższająca świadczenia pielęgnacyjne. Rządzący zostali też pouczeni, że danego słowa trzeba dotrzymać, bo są nieprzekraczalne granice społecznej cierpliwości – powiedział abp Skworc.

Abp Skworc nawiązał także do wartości małżeństwa, jako związku kobiety i mężczyzny. – Trwałość związku małżeńskiego, szczególnie sakramentalnego, jest wartością, której nie da się zastąpić wymyślnymi konstrukcjami społecznymi. Wspólnota

Foto: bazylikapiekary.pl



W pielgrzymce do Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy pątników

małżeńska, jak pisze Jan Paweł II, wynika z naturalnego uzupełnienia się kobiety i mężczyzny – zaznaczył. I podkreślił, że nie można iść ku przyszłości z oderwanymi od prawa naturalnego eksperymentami w rodzinie i z rodziną. – Cywilizacja zamętu w tej dziedzinie jest przedsiönkiem cywilizacji

śmierci, skrajnego egoizmu i wypaczonego pojęcia wolności, braku solidarności i pogardy dla prawdy – dodał.

Mówił też o rodzinach wielodzietnych, które wciąż czekają na start „Karty Dużej Rodziny”. Podkreślił, iż ma nadzieję, że ta karta zostanie wreszcie uruchomiona, bo jest to krok we właściwym kierunku, właściwy

sygnał dla rodzin, że są szanowane i cenione.

Mszy św. przewodniczył metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz, który podkreślił, że Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich jest miejscem szczególnie dla Polaków. – Tu formowały się sumienia polskie. Z tego wzgórza

biskupi i Ślązacy mówili jaką drogą iść do wolności i suwerenności – powiedział kardynał Dziwisz. Dodał, że 23 maja tego roku w Centrum Jana Pawła II w Krakowie poświęcona została kaplica Matki Bożej Piekarskiej ufundowana przez Ślązaków. W kaplicy umieszczona została kopia obrazu Matki Boskiej z piekarskiego sanktuarium.

W tegorocznej pielgrzymce wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy pątników. Jej hasło brzmiało: Rodzina Miłością Wielką. Uczestnicy uroczystości dziękowali także za kanonizację papieża Jana Pawła II, który jako biskup krakowski pielgrzymował do sanktuarium w Piekarach Śląskich. Podczas uroczystości homilię wygłosił prefekt Watykańskiej Kongregacji Edukacji Katolickiej ks. kardynał Zenon Grocholewski.

Tradycje pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców do Matki Boskiej Piekarskiej sięgają okresu międzywojennego. Od 1992 roku w przeddzień tego wydarzenia organizowane są sympozja naukowe poświęcone kulturowym i społecznym problemom Górnego Śląska w aspekcie katolickiej nauki społecznej.

AGNIESZKA KONIECZNY

Papieski pomnik dla szkoły w Wilnie

Pomnik papieża Jana Pawła II ufundowany przez trzy struktury NSZZ Solidarność – Sekretariat Górnictwa i Energetyki (SGiE), Sekcję Krajową Górnictwa Węgla Kamiennego i Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego – stanął na dziedzińcu polskiego progimnazjum w Wilnie.

Odsłonięcie monumentu wieńczy dziesięcioletni etap współpracy SGiE z noszącą papieskie imię szkołą, w której 70 nauczycieli kształci 750 dzieci, głównie polskich. Siedem lat temu związkowcy ufundowali szkolny sztandar oraz stroje ludowe dla dziecięcego zespołu muzycznego. Teraz przyjechali ponownie, by odsłonić pierwszy wileński pomnik polskiego papieża pod gołym niebem. Rolę gospodarzy natomiast pełnili uczniowie, ich rodzice oraz nauczyciele z dyrektor placówki panią Janiną Wysocką.

Aktu odsłonięcia poświęconego, około 2-metrowego postumentu Jana Pawła II dokonał przewodniczący SGiE Kazimierz Grajcarek przy współudziale europośla i lidera Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Waldemara Tomaszewskiego. Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność reprezentowała



Akt odsłonięcia pomnika św. Jana Pawła II przed wileńskim progimnazjum

wiceprzewodniczącą Justyną Latos. Po odsłonięciu pomnika została odprawiona polowa koncelebrzana msza święta pod przewodnictwem biskupa pomocniczego archidiecezji wileńskiej Arūnasa Poniškaitisa. Wśród koncelebransów był kapelan SGiE ksiądz prałat Bernard Czernecki.

W czasie uroczystości uczniowie polskiego progimn-

zjum w Wilnie zaprezentowali program artystyczny zawierający akcenty ludowe (góralskie) oraz całkiem współczesne utwory nawiązujące swoją treścią do papieskiego nauczania, za co w osobnym wystąpieniu dziękował Kazimierz Grajcarek. – Przygotowałem sobie przemówienie, a Wasz występ wszystko mi zrujnował – żartował, składając

młodemu wileńskiemu wyrazu uznania za trud włożony w przygotowanie oprawy uroczystości.

Drugiego dnia wizyty jej uczestnicy wzięli udział w mszy świętej dziękczynnej, odprawionej w kaplicy Ostrobramskiej, gdzie znajduje się obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej Królowej Korony Polskiej.

MAREK JURKOWSKI

Sprzeciw wobec organizacji państwowego pogrzebu Wojciechowi Jaruzelskiemu

Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego jest oburzone zapowiedziami zorganizowania państwowego pogrzebu generałowi Wojciechowi Jaruzelskiemu. Twórca stanu wojennego ma zostać pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Zanim Kancelaria Prezydenta RP przekazała informację o państwowym pogrzebie gen. Jaruzelskiego, przedstawiciele Stowarzyszenia zwrócili się do prezydenta Bronisława Komorowskiego z listem, w którym zaapelowali „o odrzucenie ewentualnych wniosków o uhonorowanie Wojciecha Jaruzelskiego jak bohatera i męża stanu”. – Władze Warszawy i władze Polski zdecydowały się pokazać społeczeństwu, gdzie jest jego miejsce i kto rządzi w kraju – mówi Eugeniusz Karasiński, przewodniczący Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Podkreśla, że środowisko opozycji antykomunistycznej oraz zwykli ludzie mają prawo do wyrażania ocen moralnych osób publicznych. – W naszej opinii gen. Jaruzelski jest zbrodniarzem komunistycznym, odpowiedzialnym za szereg zbrodni, za uczestnictwo w namiestniczych

siłach zbrojnych z Moskwy, które miały za zadanie pacyfikowanie własnych narodów. To przykre, że przed zbliżającą się 25. rocznicą pierwszych częściowo wolnych wyborów nie potrafimy jasno wskazać, kto jakie miejsce w historii zajmuje – dodaje Eugeniusz Karasiński.

W liście do prezydenta Komorowskiego przedstawiciele Stowarzyszenia napisali m.in., że Wojciech Jaruzelski nie został oczyszczony z zarzutów popełnienia zbrodni komunistycznych w latach 1944 - 1989. – Jego miejsce jest w panteonie zdrajców nieosądzonych, lecz przez Naród Polski ocenionych jednoznacznie – podkreślili.

Decyzję o pochowaniu gen. Wojciecha Jaruzelskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach skrytykował szef Instytutu Pamięci Narodowej Łukasz Kamiński. – Nie można pogodzić pamięci o ofiarach systemu totalitarnego z honorowaniem pogrzebem państwowym na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach człowieka, który poświęcił większość swojego życia służbie reżimowi komunistycznemu – napisał w oświadczeniu szef IPN

Gen. Wojciech Jaruzelski zmarł 25 maja w wieku 90 lat. Jego pogrzeb odbędzie się 30 maja.

AK

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» NAJWAŻNIEJSZĄ WIEŚCIĄ POWIATOWĄ zeszłego tygodnia jest to, że udało nam się pogodzić głosowanie w eurowyborach z grillowaniem. Wszystko dzięki zmysłowi organizacyjnemu Gospodzkiego. Zorganizował grilla w sobotę. W niedzielę do południa odsypialiśmy, a po południu jedynym lokalem, do którego mogliśmy pójść bez obaw, że łamaliśmy tam ciszę wyborczą dzień wcześniej, był lokal wyborczy.

» PO GŁOSOWANIU DŁUGO ROZMAWIALIŚMY o tym, jak poprawić frekwencję w wyborach. Ostatecznie, przez aklamację przyjęliśmy rezolucję, że trzeba do ordynacji wyborczej, zamiast możliwości wyrażenia poparcia dla jednego kandydata, wprowadzić możliwość głosowania przeciwko kandydatom, którzy naszym zdaniem nie nadają się do tej roboty. Nazwaliliśmy to mądrze głosowaniem negatywnym w systemie mieszanym.

» WYOBRAŹCIE SOBIE, jak by to było pięknie. Idziecie do urn i skreślacie, skreślacie i skreślacie... To w znakomity sposób oddawałoby emocje większości wyborców. A kto w takim razie dostałby się do europarlamentu – zapytacie? Otóż spośród 102 kandydatów, którzy mają najmniej skreśleń, jakaś papużka czy inny szympans lub tresowany słoń (oczywiście publicznie, oczywiście pod nadzorem członków Państwowej Komisji Wyborczej) losowałyby 51 europosłów. To byłoby uczciwe i miarodajne, a wysoka frekwencja murowana. Zarówno w czasie głosowania, jak i losowania. Trudniej też o tzw. nieprawidłowości w czasie wyborów. Nie dałoby się drugim krzyżykiem unieważnić całej karty wyborczej.

» A PROPOS NIEPRAWIDŁOWOŚCI. Wśród obywateli, którzy za różne prawdziwe i domnie-



Foto: demotywar.pl

Dopóki robisz to, co zawsze
...będziesz mieć to, co zwykle

mane nieprawidłowości zostali osadzeni w zakładach karnych i aresztach śledczych, największą popularnością cieszy się peło. Kandydaci rządzącego plemienia uzyskali blisko 35 proc. wśród głosujących za kratami. Drugie miejsce zajęli kandydaci Rucha Palikota z ponad 18 proc. poparciem osadzonych i aresztowanych. Po około 5-6 proc. niewinnych głosowało za ugrupowaniami Krula, Kaczałego i Zmyłera. Reszta nawet tam nie przekroczyła progu wyborczego.

» ZA TYDZIEŃ MIJA OKRĄGŁA 25. ROCZNICA częściowo wolnych wyborów w częściowo wolnej Polsce. Przypominamy wszystkim małolatom, że wtedy ówczesna slitfocia z Wałęsą była przepustką do Sejmu. Teraz taka

fortka to byłby obciążenie większe niż skarpetki do sandałów. Jak to się wszystko potrafi zmienić. Poza jednym. Ta cała wolność, demokracja, państwo prawa, państwo opiekuńcze itd. pozostały częściowe. O dobrobycie nie wspominamy. Dobrobyt jest podobno na wyciągnięcie ręki. Zebraka.

» PRAGNIEMY SERDECZNIE POGRATULOWAĆ społeczeństwu Krakowa. Lubimy i podziwiamy wszystkich, którzy potrafili przypomnieć władzy, że nie ma monopolu na prawdę i mądrość. Mieszkańcy Krakowa nie dali się nabrać na „cztery raz TAK”. Ubieganiu się Krakowa o organizację zimowych igrzysk olimpijskich powiedzieli raz, a dobrze i skutecznie „NIE”. Bu-

dowa dróg i innych elementów infrastruktury to rutynowe zadanie władz publicznych. Nie trzeba organizować igrzysk, aby to zadanie realizować. Proste to jak drut, który, nawiasem mówiąc, wymyślili podobno centusie z pyrami, gdy klócili się o złotówkę.

» Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ DNIA DZIECKA wszystkim dzieciom, czyli Wam wszystkim, życzymy dużo zdrowia, pociechy z rodziców i opiekunów oraz zadowolenia z wygranych nagród na festynach z okazji Dnia Dziecka. Czasy, gdy paczka flamastrów była główną wygraną, 25 lat temu minęły. Dzięki okrągłostołowemu wyborom paczka flamastrów była już tylko nagrodą pocieszenia.
PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Lekcja w szkole muzycznej. Nauczycielka mówi:
– Dziś będziemy omawiać utwory Beethovena.
Żeby było ciekawiej, jedno z was namaluje na tablicy obrazek, a reszta będzie zgadywać, co to za utwór. Do tablicy podchodzi Marysia i rysuje wielki księżyc. Dzieci krzyczą:
– Wiemy, wiemy! To „Sonata księżycowa”.

– Brawo – mówi nauczycielka. Następnie do tablicy podchodzi Zosia. Rysuje wielki pastorał. Dzieci krzyczą:
– Wiemy, wiemy! To „Symfonia pastorałna”
– Świetnie – mówi nauczycielka. Następnie do tablicy podchodzi Jasia i maluje wielkiego penisa. W klasie zapanowała cisza. Nauczycielka spoglądając na tablicę pyta Jasia:

– Co to ma znaczyć? Przecież to nie jest związane z utworami Beethovena.
Na to Jasio:
– Jak to nie? To „Dla Elizy”!

Dziadek dał Jasiowi 20 zł na urodziny. Mama obserwuje Jasia, wreszcie mówi:
– Jasiu, podziękuj dziadziusiowi.
– Ale jak?

– Powiedz tak, jak ja mówię, gdy tatuś daje pieniądze.
Jasiu zwraca się do dziadzia:
– Czemu tak mało?

Pani pyta Jasia w szkole:
– Kiedy odrabiasz lekcję?
– Po obiedzie.
– To dlaczego dziś masz nieodrobione?
– Bo jestem na diecie.

Ubezpieczenie OC Kompanii Węglowej

Największa w Europie spółka zajmująca się górnictwem w nowo zawartej umowie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, zgodnie z licznymi pojawiającymi się postulatami, zawarła klauzulę OC pracodawcy na podstawie której poszkodowani nie muszą dochodzić roszczeń odszkodowawczych od swojego pracodawcy, ale mogą skierować je przeciwko firmie ubezpieczeniowej.

W związku z powyższym każdy z pracowników Kompanii Węglowej, niezależnie od tego, czy świadczy pracę jako górnik pod ziemią, czy też jest pracownikiem administracyjnym, w przypadku gdy ulegnie wypadkowi przy pracy może dochodzić roszczeń odszkodowawczych bezpośrednio od ubezpieczyciela swojego pracodawcy. Ponadto rodziny tragicznie zmarłych pracowników, poszkodowanych na skutek wypadku przy pracy, również mają możliwość dochodzenia roszczeń cywilnoprawnych od ubezpieczyciela.

Obowiązująca obecnie umowa została zawarta na okres 3 lat i obowiązuje począwszy od dnia 1 sierpnia 2013 r. Każdy z poszkodowanych na skutek zdarzeń, które miały miejsce od tej daty może zatem, kierować roszczenia do ubezpieczyciela. Sytuacja taka jest zdecydowanie bardziej korzystna dla poszkodowanych, niż stan faktyczny występujący do końca lipca 2013 r. Pracownik nie jest narażony na konieczność korespondowania ze swoim pracodawcą, ponieważ drugą stroną ewentualnego sporu pozostawiać będzie ubezpieczyciel, który jako podmiot profesjonalnie zajmujący się obsługiwaniem szkód przeprowadzi postępowanie w zakresie ustalenia odpowiedzialności za skutki zdarzenia.

Fakt zawarcia przez Kompanię Węglową umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rozszerzonej o klauzulę OC pracodawcy stawia pracownika w lepszej sytuacji jedynie w zakresie braku jego narażenia się na konieczność prowadzenia sporu ze spółką, która go zatrudnia. W pozostałym zakresie – odnośnie przeprowadzenia postępowania dowodowego, wykazania należnych świadczeń oraz ustalenia odpowiedzialności za skutki wypadku nadal nieodzowna okazuje się pomoc profesjonalnego pełnomocnika, który dokonując oceny i weryfikacji okoliczności w jakich doszło do wypadku, a także uwzględniając rozmiar powstałej szkody, będzie w stanie w sposób prawidłowy ocenić jaka jest wysokość należnego pracownikowi odszkodowania. Brak konieczności prowadzenia polemiki bezpośrednio z pracodawcą może spowodować, że większa ilość poszkodowanych na skutek wypadków pracowników, zdecyduje się na dochodzenie należnych im praw. Zauważyć należy również, że specyfika umowy ubezpieczenia OC pracodawcy – jako umowy ubezpieczenia dobrowolnego – powoduje konieczność weryfikowania zarówno przepisów prawnych, jak również postanowień umowy ubezpieczenia i stanowiących jej część ogólnych warunków ubezpieczenia, pod kątem właściwego określenia odpowiedzialności pracodawcy i możliwych prób uchylania się ubezpieczyciela od wypłaty.

www.votum-sa.pl
bezpłatna infolinia
800 217 417

VOTUM SA

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ „Solidarność”

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazzyk, Agnieszka Konieczny, | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskappresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

Reklama

MIASTECZKO WESTERNOWE TWINPIGS

www.twinpigs.zory.pl

- Zapraszamy na nowe atrakcje
- Koło młyńskie FAR WEST
 - Karuzela WHISKY
 - Bogata oferta dla najmłodszych



Miasteczko Westernowe Twinpigs to także rewelacyjne miejsce na organizację imprez firmowych oraz rodzinnych
Dziękujemy za wspólne sezony i cieszymy się na kolejny

Miasteczko Westernowe TWINPIGS • Żory, ul. Katowicka 4